

Liutowski

1939.

T E A T R D L A W S Z Y S T K I C H

Nr 501

JAGUSIA PŁACZE ŚMIEJE SIĘ JAŚ

OPERETKA W JEDNYM AKCIE

PODŁUG

NUITTER'A I TREFFEN'A „JEANNE QUI PLEURE ET JEAN QUI RIT“

NAPISAŁ

J. S. POBRATYMIEC

Z MUZYKĄ

J. OFFENBACHA

Wyciąg fortepianowy z kompletnym tekstem

LWÓW / WARSZAWA
KSIĘGARNIA POLSKA BERNARD POŁONIECKI

h Cena 5 zł

T E A T R D L A W S Z Y S T K I C H

Nr 501

JAGUSIA PŁACZE ŚMIEJE SIĘ JAŚ

OPERETKA W JEDNYM AKCIE

PODŁUG

NUITTER'A I TREFFEN'A „JEANNE QUI PLEURE ET JEAN QUI RIT“

NAPISAŁ

J. S. POBRATYMIEC

Z MUZYKĄ

J. OFFENBACHA

Wyciąg fortepianowy z kompletnym tekstem

LWÓW / WARSZAWA

KSIEGARNIA POLSKA BERNARD POŁONIECKI

OSOBY

JAGUSIA RAPACZÓWNA, właścicielka młyna

JANEK GRACZ, jej ukochany, młynarczyk

SZYMON KUKŁA, gospodarz z sąsiedniej wsi

JAKUB, jego syn

RZECZ DZIEJE SIĘ W MŁYNIE RAPACZÓWNY



Mus. II. 23.888

1976 K 328/14

Jagusia płacze — śmieje się Jaś

Operetka w jednym akcie

U w e r t u r a

J. Offenbach

Allegro.

Cor. Klar. 1. 2. Viol.

Fortepian.

Br. Vcl. Ob.

p

Fl. Ob.

Picc. 1. Viol.

p legg.

Fag.

Ob.

f p f p f p f p

Trb. Puz. Czyn.

Ob.

f p f

Viol. tr

p

Fk. Cor.

Ob. Klar.

Fl. *tr* *f* Ob. *tr* *tr*

(Kl. Cor. Fg.) *p* Fg. Cor.

Fl. *f* Tutti

Fl. Ob. *f* Sm. 1. 2. Kl. *p* Sm.

Fl. Picc. Klar 1. Kl. solo *f* Ob. *f* Sm. Fg. Cor.

1. Ob. (klekot mlyná) *f*

2. Ob. (na scenie) (echo) *pp*

1. Ob. *f*

(echo)
2. Ob.
pp

1. Ob.
f

2. Ob.
pp

1. Ob. 2. Ob. 1. Ob. 2. Ob.
f *p* *f* *p*

1. Ob. 2. Ob.
f *p*

dim. *dim.* *pp* *arco* { Br. Vcl. Ob.
kiekot mlyna
ustaje

Vcl. Cb. pizz.

Kl. Cor. 1. i 2. Viol.
f

Kl. Cor.

This page contains seven systems of musical notation, each with a grand staff (treble and bass clef) and various instrument parts indicated by labels above the staves. The notation includes complex rhythmic patterns, trills, and dynamic markings.

System 1: Fl. Ob. (Flute, Oboe) and Picc. 1. Viol. (Piccolo, 1st Violin). Dynamics: *p*, *f*, *p*.

System 2: Ob. (Oboe), Fg. (Fagotto), Trb. Puz. Czyn. (Trumpet, Trombone, Cymbal). Dynamics: *f*, *p*, *f*, *p*, *f*.

System 3: Dynamics: *p*, *f*, *p*, *f*, *p*, *f*. Fg. Cor. (Fagotto, Cor Anglais) at the end.

System 4: Viol. tr. (Violin trill), Ob. Kl. (Oboe, Clarinet). Dynamics: *p*.

System 5: Fl. (Flute), (Kl. Cor. Fg.) (Clarinet, Cor Anglais, Fagotto), Fg. Cor. (Fagotto, Cor Anglais). Dynamics: *p*, *f*, *p*, *f*, *p*, *f*.

System 6: Fl. (Flute), Czyn. (Cymbal), cresc. (crescendo). Dynamics: *p*, *f*, *p*, *f*, *p*, *f*.

System 7: Continuation of the piano part.

Presto.

ff Tutti

Measures 1-12 of the Presto section. The music is in 3/8 time. The first system shows a piano introduction with a forte (ff) dynamic and a tutti instruction. The second system continues the piano introduction with a forte (f) dynamic. The third system shows the piano introduction concluding with a trill (tr) in the right hand.

Allegro.

Tutti

Ob. rit.

p Kl. Fg. Sm.

Measures 1-6 of the Allegro section. The music is in 3/8 time. The first system shows the piano introduction with a forte (ff) dynamic and a tutti instruction. The second system shows the piano introduction with a forte (f) dynamic. The third system shows the piano introduction with a forte (f) dynamic and a trill (tr) in the right hand.

Moderato assai.

1. Viol. (arco)

Cor. (pp) pp 2. Viol. pizz. Sm. same

Br. Vcl. Cb. pizz.

Ob. Kl. Fg. Sm. arco

2. Ob. (na scenie) 1. Ob.

Cor. mf p f

Measures 1-12 of the Moderato assai section. The music is in 3/8 time. The first system shows the piano introduction with a forte (ff) dynamic and a tutti instruction. The second system shows the piano introduction with a forte (f) dynamic. The third system shows the piano introduction with a forte (f) dynamic and a trill (tr) in the right hand.

2. Ob. *p* 1. Viol. *pp* Ob. Vcl. Fl. Triang. Sm. Kl. Cor.

The first system of the musical score. The upper staff (treble clef) contains parts for the 2nd Oboe (labeled '2. Ob.'), 1st Violin (labeled '1. Viol.'), Oboe/Clarinet (labeled 'Ob. Vcl.'), and Flute (labeled 'Fl.'). The lower staff (bass clef) contains parts for Triangle (labeled 'Triang.') and Small Horn/Cor Anglais (labeled 'Sm. Kl. Cor.'). Dynamics include *p* (piano) and *pp* (pianissimo). The music is in a key with one sharp (F#) and a common time signature.

Fl. Fg.

The second system of the musical score. The upper staff continues the woodwind parts, with Flute (labeled 'Fl.') and Flute/Guitar (labeled 'Fg.') parts. The lower staff continues the string parts. The music maintains the same key and time signature.

Tr. *cresc.* Puz. W. bqb.

The third system of the musical score. The upper staff continues the woodwind parts, with a Trill (labeled 'Tr.') and a Crescendo (labeled '*cresc.*'). The lower staff continues the string parts, with a Pizzicato (labeled 'Puz.') and a Wood Bass (labeled 'W. bqb.'). The music maintains the same key and time signature.

The fourth system of the musical score. The upper staff continues the woodwind parts. The lower staff continues the string parts. The music maintains the same key and time signature.

Sm. same *pp*

The fifth system of the musical score. The upper staff continues the woodwind parts, with a Small Horn (labeled 'Sm. same'). The lower staff continues the string parts, with a *pp* (pianissimo) dynamic. The music maintains the same key and time signature.

The sixth system of the musical score. The upper staff continues the woodwind parts. The lower staff continues the string parts. The music maintains the same key and time signature.

2. Ob. na scenie *p* 1. Ob.

The seventh system of the musical score. The upper staff continues the woodwind parts, with the 2nd Oboe (labeled '2. Ob. na scenie') and 1st Oboe (labeled '1. Ob.'). The lower staff continues the string parts, with a *p* (piano) dynamic. The music maintains the same key and time signature.

2. Ob. na scenie

1. Ob. 2. Ob. Fl. *cresc.*

Picc. *f* *ff* *Pez.* Kl. Cor. Fg. Trb. Triang. W. beb.

Presto.

Scena przedstawia wejście do młyna, po deskach, z przystawkami, poręczami, rodzaj przedsionka, wśród różnych zakamarków.

SCENA I

JANEK — JAGUSIA

Z chwilą podniesienia kurtyny słysząc z młyna trzask łamanych sprzętów, łoskot i jakby uderzenia siekierą.

JANEK *wchodzi trzymając w ręce ułamaną poręcz*: Tak połamie i pogruchotam wszystko, co mi stanie na przeszkodzie.

JAGUSIA: Ach! byle to tylko poskutkowało, bo jak mi znajomi opowiadali, ten mój opiekun Szymon to strasznie chłop zadzierzisty i uparty, a pomysły w używaniu przeróżnych forteli nad podziw.

JANEK: No, no, nie ma strachu. Nie w ciemę mnie bito, jeno trza mieć głowę na karku. Nie ustępować! nie bać się! nie strachać! Przecie cię gwałtem do ołtarza nie poprowadzą. A więc ostro! i nie tracić fantazji!

JAGUSIA: Ach! truchleję na samą myśl, co to będzie.

JANEK: Co ma być? Nic nie będzie! Wystraszymy ich stąd, jak kotów macharzyną. *Podśpiewuje. Po chwili*: Bo też twój ojciec miał rozum taki testament robić, że kto młyn kupi, musi się i z jego córką żenić! Gdzie tu sens jaki!

JAGUSIA: Ha! widać w ten sposób chciał mi przyszłość zabezpieczyć.

JANEK: No przepadło! Może chciał jak najlepiej, ale zrobił głupstwo. Nie damy się i basta.

JAGUSIA: Ale ty mnie nie odstąpisz w tym utrapieniu? nieprawda?

JANEK: Gadanie austriackie! Ja bym cię miał odstąpić? ja? cóż to nie ufasz mi? nie wiesz, jak cię kocham gorąco? czyżbym potrafił zgodzić się na to, by mi cię kto zabrał sprzed nosa? O nigdy! Ostatecznie pal diabli młyn i cały majątek, ale ciebie nie dam sobie wydrzeć nikomu. *Tuli ją w objęciu.*

JAGUSIA: Mój Janeczku złoty! Kochany! Słowa twe balsamem wpływają do mego serca, ale widzisz i tego młyna by mi żal było. Tu się urodziłam, tu wychowałam, na myśl, żebym miała opuścić go, serce mi pęka z żalu. Ach! broń nie tylko mnie, ale i tego młyna.

JANEK: Ma się rozumieć, ma stokróteczko. Twój młyn jest również mi drogim, jak i młynareczka, dlatego z całą forszą będę tak robił, żeby nic z tego nie uronić. To sioło, w którym cię po raz pierwszy zobaczyłem, ten młyn, w którym każdy kącik przypomina mi rozkoszne chwile, które z tobą przeżyłem, miałbym tak łatwo porzucić? Nigdy! Nie damy się! Nie pomoże fortel jeden, to użyjemy drugiego! A jeżeli to nie poskutkuje, wtedy — *grozi pięścią* — biada, kto mi w drogę stanie!

Młyńskie koło zaczyna się poruszać, woda szumi, trajkot.

Nr 1. Romansa.

Andantino.

The musical score is for a piece titled 'Nr 1. Romansa.' in 3/4 time, marked 'Andantino'. It features a piano introduction and a vocal melody for 'Janek'. The piano part includes staves for Flute (Fl.), Oboe (Ob.), Clarinet in B-flat (Kl. Cor.), Bassoon (Fg.), Violoncello (Cb. pizz.), and Violins (1. Viol. colla voce, 2. Vl. Br. pizz.). The vocal part has two verses of lyrics in Polish.

1. Na - szej stru - gi tę - skne za - le w tve - go

2. Gdy zmierz - chu za - pa-dnie go - dzi - na i sre-brem

1. Viol. colla voce

2. Vl. Br. pizz.

mia - na łą - czę znak, o to - bie szu - mią wciąż mi
 lśni wo - dy dno, tur - ko - czą mi wciąż ko - ła

Vcl. Kl.

fa - le, o to - bie ka - żdy nu - ci mi ptak. Gdzie tyl - ko się po -
 mły - na zda się jak - by „Ja - guś“ wo - łał kto. O - pa - da wo - da

rit. animato

Sm. arco *rit. Kl.* *Fl.* *7.* *VI.* *animato*

Cor. *Cb. pizz.*

ja - wię w wszela - kiej po - rze dni, ach, wszystko we śnie czy na ja - wie
 z ko - ła za - chę - ty ro - biąc gest i ci - cho do cie - bie mnie wo - ła, Och!

Vcl.

1. *rit.* tve i - mię powta - rza mi. 2. *rit.* tve i - mię powta - rza mi.
 jak - że słodka, mi - łość jest! Och! jak - że słodka, mi - łość jest!

1. *rit.* 1. *Cor.* 2. *Cor.* *Sm.* *Fl.* 2. *rit.* *Fl.*

Cb. arco *Vcl.* *Sm.* *Kl.* *Cor.*

attacca

Nr. 2. Duet.

Allegro.

Jagusia.

Więc ko-chasz mnie? wy-ko-naj ślub, ze mo-im

Fl. Picc.

Ob. Klar. p

Sm. pizz.

Janek.

be - dziez przez ca-łe ży - cie Przy-się-gam speł - nić to nie -

drz.

Sm. pizz.

Sm. arco

Jagusia.

zbi - cie, rozdzie li nas li tyl-ko grób. Po - daj mi dłoń ja

Fl.

Sm.

Picc. Ob.

Ob. Kl.

Vcl.

Cor. Fg.

3. Puz.

zon - ka two - - ja. Po - daj mi dłoń ja zon - ka

Janek.

Go - łąb-ka tys jest słod-ka mo - - - ja Go -

Fl. 1. Vl.

Meno mosso.

two - - ja! Ja twa? Na

łab-ka mo - ja. Ty ma?

Meno mosso.

f Sm. *p*

Jagusia. *rit.* Allegro.

wie - ozny czas skarb zabierz swój. (podaje mu obie dłonie) Żo - neczka młynar-

rit. 1. Fl. 1. Kl. *f* Ob. Cor. *f*

Sm.

czy - ka. Gdy my też tak zro - bi - my,

Janek. Po - win-na być mły - nar - ka, to

Janek. Jagusia.

piek-na bę-dzie par - ka. in-nej ra-dy nie ma, przy każ-dej od-mia-nie,

Kl. *p* Fl.

Jagusia. *p*
 młyn i ser-ce sta-nie. Tik-tak tik-tak wo-da spa-da

Janek *p*
 za-staw wo-dę wstrzy-ma, Tik-tak tik-tak wo-da spa-da

2 Fl.
p Kl. Cor. Trb. Tri.

młyn już ga-da, ko-to war-czy co sił star-czy, ach!

młyn już ga-da, ko-to war-czy co sił star-czy, ach!

Ob.
f *p* Fg. Pk. Fg.

Tik-tak tik-tak tik-tak tik-tak wo-da spa-da i młyn już ga-da, ko-ta kó-

Tik-tak tik-tak tik-tak tik-tak wo-da spa-da i młyn już ga-da, ko-la kó-

p Tr. *cresc.* *f* Fl. Picc.

łecz-ka krak!

łecz-ka krak!

Ob. 1. Vl. Sm. Ob.

Po-słuchaj wo-da szemrząc pły-nie,

Kl. Cor. 1

za - sta-wu czas-by pod-nieść klin,

VI.

Fig.

lecz w smutnej dla nas tej go - dzi-nie,

Fl.

Kl.

Fl.

Sm.

ra-czej roz-wal-my ca-ły miyn. Ja- - - - - guś!

Kl.

rit.

Ob. Kl.

Cor. Fig.

a tempo Jagusia.

za tru-dy me daj mi ca - łu - - - - - sa. Ta-każ to

a tempo 1. Vl.

Fl. Ob.

Ob.

Sm.

Janek.

z cie-bie jest po - ku - - - - - sa! Daj raz

1. Vl.

Fl. Ob.

rit.
Jagusia.
nie bądź zła! Ko - cha - - siu, — ja dam ci

rit.

Kl.
Cor.
Fg.

Allegro.
Janek. (całuje ją) (całuje ją znów)
dwa. Fl. Kl. Vl. Ob. > Kl. Cor. Fag.
Ow - szem dwa? da - waj dwa!

Jagusia.
Zo - ne-czka mły-nar-czy - ka gdy

Janek.
Po - win - na być mły - nar - ka,

2. Fl. Ob.

Janek.
my też tak zro-bi - my, to piek-na będzie par - ka. In-nej ra-dy nie ma,

p

Jagusia. Janek. Jagusia.
przy każdej od - mia-nie, zastaw wo-dę wstrzy-ma, młyn i ser-ce sta nie.

1

p
Tik-tak, tik-tak wo-da spa-da mlyn już ga-da ko-ło war-czy co sił
Tik-tak, tik-tak wo-da spa-da mlyn już ga-da ko-ło war-czy co sił

p *f* *p*
star - czy ach! Tik-tak, tik-tak, tik-tak, tik-tak
star - czy ach! Tik-tak, tik-tak, tik-tak, tik-tak

2. Fl.
Presto.
wo-da spa-da i mlyn już ga-da ko-ła kó-lecz - ka krak!
wo-da spa-da i mlyn już ga-da ko-ła kó-lecz - ka krak! Tik-tak drz.
Presto.^{vi} Cor.

cresc. *Fg.* *cresc.* *Czyn.*
Tr. 3. Puz.
Tik-tak, me ser-ce bi-je tak, tik-tak, tik-tak, me
tik-tak, me ser-ce bi-je tak, tik-tak, me

Czyn.
Tr. 3. Puz.
1

Słychać turkot wozu za sceną. Janek biegnie ku oknu, za nim Jagusia i wyglądają.

JANEK: Ktoś przyjechał. Zdaje się, że to nasi mili goście. Uchodźmy stąd!

JAGUSIA: Ach! jak mi serce bije! *Wybiegają.*

SCENA II

SZYMON i JAKUB

Głos Kukli za sceną: „Prrr! prrr! wista het! wista het! Hooo... Prrr... postój!” Potem głos rozmawiających, wreszcie trzask i jakby upadek jakiegoś ciała.

SZYMON *wchodzi trzymając się za kolano*: Do palarusa! cóż wy tu za wejście macie! O małym se nóg nie połomół. — Nie ma nikogo. *Naciera dłonią stłuczone kolano i woła przez okno*: Kuba! wyprzęgnijże rażno konia i daj mu obroku — naturalnie, a potem jak tu będziesz szedł, to uwożoj przed siebie, żebyś se kikutów nie połomół, tak jak jo. *Rozgląda się po bokach*. Gdzież tu jacy ludzie w tym młynie? *Idzie po deskach niepewnie i potyka się co krok* *zrobi*. Do palarusa! po cymże oni tu chodzą, bo jo co się ruszę, to mi się zdaje, że kark skręcę — naturalnie. *Za sceną od wejścia słychać znowu trzask i przekleństwo*. Mosh dziadu bułę! Widać i ten napotkoł na tę samą dziurę. *Zwraca się ku wejściu*. Kuba! gdzieżeś!

JAKUB *za sceną, z jękiem*: Ano, gdzieżbym był. W jakisik dziurze.

SZYMON: Milijońsko bieda zjadła, ej zjadła. Nie mówiłem ci, żebyś se doł poziór — naturalnie — i patrzył dobrze pod nogi. Cóżes zrobił? Wykidołeś się? Wstawojże! — Całyś?

JAKUB *wchodzi kulejąc i pocierając ręką bok stłuczony*: Chyba diabli tu ojca przynieśli, a mnie za nim. Idę, idę, a tu — chrast! anim się nie spodzioł, a juzem się nakrył nogami. Oj! kto wie czy mi ziobro nie pękło.

SZYMON *podaje mu rękę*: Baj baju! Stłukłeś się cokolwieczek — naturalnie — ale to nic. To tak zrazu jakoś tutaj niebezpiecznie się wydaje, ale jak się rozglądniesz koło siebie, to nabierzesz wprawy w stapaniu — naturalnie. *Potyka się*. O! rany boskie! Powoli! powoli! Tylko powoli — naturalnie.

JAKUB: Ociec! wróćmy się do domu. Tu w tym młynie jakby kto obdzierół, a gdzie stąposz, zdaje się, że masz przepaść przed

sobą i już... już w nią lecisz. Po co mi mo ociec po jakichś dziurach szukać baby, kiedy ją sobie już ja som wyszukołem wedle swojego upodobanio i beskurcyjka śpiluje do mego kramu w som roz.

SZYMON: O kimże znowu paplesz?

JAKUB: O kimże bym. Toć o Kundusi.

SZYMON: Grzysi nadali, czy co? *Tupnął nogą.* Godołem ci tysiąc razy, żebyś ją sobie wybił z głowy, bo jo na te żeniaczke nie pozwolę. To dziewczka nie dla ciebie. Zanadto z niej wielki hartabuz i spicyfinder, a tys niemrawa i raciok, toby cię prała, za innymi by patrzała, a ty byś u niej całe życie za pomietło.

JAKUB: Oho! co to — to nie! Mylicie się ociec. Sumiennie! — To jest właśnie dzieucha strasnie dobro. Na chleb ją rozsmarować i zjeść. A serca mo dlo mnie tyle, że co chce od niej, to mi do. Jużem się nawet do niej przyzwyczaił i nie potrafiłbym u innej szczęścia próbować.

SZYMON: Głupiś! nie zaczynoj znowu, ino bacz pocesmy tu przyjechali. Kupię młyn i ozenie cię z Rapaczonką. Będiesz miał kobietę z młynem, pytlem, a i z innymi przynależytościami — naturalnie.

JAKUB *krzywiąc się jak do płaczu*: Rany boskie święte! cóż się tak ociec na mnie zawział, kiedy mnie ino Kundusia najlepiej by smakowała.

SZYMON: Cicho! jo tu rządę! Tyś nie pełnyletni! milczeć i słuchać co jo kożę! Kunde sobie roz na zawsze wybij z głowy!

JAKUB: Oj! co jo pocznę nieszczęśliwy. Taka dziewczyna galantno. Pleczyska u niej jak drzwi do stodoły, a jako nabito w sobie! Jak siądzie na orzechu, to ino roz trzaśnie i muštarda z niego. *Jagusia ukazuje się z boku i podśluchuje.* A jako rezolutno, przyścipno, inoby śpiewała a tańcowała, tak jak jo lubię.

SZYMON: Głupiś! Słyszołem to już od ciebie sto razy. Będiesz się zynioł z młynem, to jest... niby... z młynarką — naturalnie — i koniec.

JAKUB *jak wyżej*: Ale czy jo wytrzymom bez Kundusi...

SCENA III

Ci sami i JAGUSIA

JAGUSIA *wchodząc udaje, że płacze*: Ach! ach!

SZYMON *klania się*: Z kimże okoliczność?

JAKUB *na stronie*: To pewnie ta młynarka.

Allegretto. Nr. 3. Kuplet.

Fl.
Picc.
Ob.
vi.

f Sm

Kl. Cor. Fag.

Tr.

Puz.
Czyn.

Tr.

Puz.
Czyn.

Jagusia.

Ach —

p

a - a - ach ach — a - a - ach sie - ro - ca do la

Ob.
Puz.

nie - wo - la Ach — hu, hu hu

ach — hu, hu hu sie - ro - ca do - la nie -

wo - - - la, je - no mi gorzkie ły zo -

Ob. vl.

Kl. Cor

sta - - - ły je - no mi gorzkie ły zo -

Fl.

Kl. Cor.

sta - - - ły sie-ro-ca do-la nie -

Fl. Kl.

1. vl.

2. Vl. pizz.

wo - - - la sie-ro-ca do-la nie -

1. Cor

Kl. Fag.

wo - - - la ach! ach! ach! ach!

Fl. Fl.

arco cresc. Kl.

ach! ach! ach! ach!

Fl. Kl. vl.

(placze)

hu, hu, hu, hu, hu, hu, hu — lep-sza mo - gi - - - - - ta Hu hu hu hu hu

1. vl pizz.

hu! Ach, ach, ach, ach, ach, ach, ach, ach, by by - - - - - ta! hu hu hu hu hu

hu! Ach, ach, ach, ach, ach, ach, ach, ach lepsza mo - gi - ta.

arco f

1. 2.

Tutti

Puz. Czyn.

SZYMON *ocierając nos rękawem, rozczulony*: Twoja dola, moja Jaguś, wzruszyła moje serce — naturalnie, — że gdybym się nie wstydził, to bym się rozbeczał w głos. Ale nie trap się, moje dziecko. Przyjdzie koniec twemu opuszczeniu i twoim strapacyjom. Włóśnie przywiozłem ci kawalera, niby syna mojego, także z sercem czułym i miękkim jak wosk. Nie będziesz już sama, a jak ci się beczeć zachce, będziecie se beczeć razem — naturalnie. *Głaszcząc ją pod brodę*: Jestem Szymon, a to — *pokazuje na syna* — Kubaś! Będzie z wos porko, jakby ułół.

JAKUB *na stronie*: Co? z taką płaskurą mom się żynić?

JAGUSIA *nie przestając szlochać*: Och! jakże nieszczęśliwą się czuję. Ojciec zostawił mnie samą, opuszczoną, młyn zaniedbany, popsuty, znikąd żadnej pomocy, pocieszenia. Sierota bez ojca, bez matki, bez dziadka, bez babki. Buuuuu...

JAKUB *wzruszony*: Widać, że to naprawdę jakieś nieszczęśliwe stworzenie. Zaczyno i mnie kręcić w nosie do płaczu. *Wyjmuje chustkę, uciera nos i szlocha*.

SZYMON *podobnie*: No, no, no; nie płaczcie — naturalnie. Wszystko będzie dobrze, ino złe przeminie. Pożenię wos. Kuba mo dobre serce, to cię będzie pocieszoł, a koździutką niedzielę albo święto to i jo do wos skoczę na jaką godzinę i jak będzie potrzeba, będę beczoł z wami — naturalnie. — Teroz przestańcie grać. — Chciałbym za widoku młyn oglądnać — naturalnie. — Nie ma tu jakiego „drogowskaza“?

JAGUSIA *nie przestając szlochać*: Jest bratanek, też sierota. Wyszedł teraz na dach naprawić dziurę, bo się do domu leje. Zaraz przyjdzie. *Płacze*.

SZYMON: Dziury u ciebie zaprawio? Jakiś dobry chłopak i sieroto. Poślijże go tu, Jaguś, bo nie wiem, gdzie się obrócić, aby nóg nie połomać.

JAGUSIA *ciągle płacze*: Wszystko takie zdezelowane.

Nr 3 bis.

Allegretto.

Jagusia. *f* Ach! — Hu, hu, hu, ach! —

Jakób. *f* Ach! — ach! —

Szymon. *f* Ach! — ach! —

Allegretto.

Fl. Kl. *p* VI.

Vcl. Cb.

Jagusia

hu hu hu je - no mi gorz - kie lzy zo

(placze)

sta - - - ly! Hu hu hu hu hu hu! Ach ach ach

1. Vl. pizz.

Fag.

ach ach ach ach ach zo sta - - - ly! Hu hu hu hu hu

hu! Achach ach ach ach ach ach ach zo - sta - ly łzy

(wychodzi zanosząc się od płaczu)

Cor. Fag.

Tr. Puz. Czyn.

SCENA IV

SZYMON — JAKUB

JAKUB: Ociec! to nie młyn wodny, to morze łez. Jo się w nim utopię i będzie pogrzeb zamiast wesela. Nawracajmy, póki czas. Co mnie po takiej skuczce.

SZYMON: Cicho! Takiej ci włośnie baby potrzeba, bo to widać i pobożne, i uległe, i dobre z kośćciami — naturalnie. — Będiesz używoł...

JAKUB *wpadając w słowa*: Jak pies w studni.

SZYMON: Nie urągoj!

JAKUB: W porównaniu z moją Kundusią, to tako deferencyjo jak niebo i ziemia. Ta beczy i smarko się bez przestanku, a tamta śpiewo i tańczy, wesolutko jak ptaszek, a jaką mo siłę! Korzec żyta zarzuci na siebie jak piórko.

SZYMON: Zarzuciłaby ona i ciebie i poigrała, ażby ci poliszki spuchły naturalnie. — To będzie jędza, bo jej to z oczów patrzy. A podobno i piszczetlet nosi.

JAKUB: Tako morowo. Przy mnie roz strzelała do wróbli.

SZYMON: Straszne rzeczy. Jo bym ani chwili nie chciał z nią być razem w jednej izbie, bo jak pon Bóg dopuści, to i z kija wypuści, a nie dopiero z piszczetetu — naturalnie. — Dziewczyna w ten deseń jak Jagusia, to mi się podoba.

JAKUB: A mnie taka jak Kundusia.

Nr 4. Kuplet.

Allegro.

f Tutti Kl. Cor. Fag. Sm

Jakób. (na cały głos)

Ma Kundzia tyl - ko wa - bi mnie, — te - ga dziewczka
Nie zdo - ła mi ja złodziej skraść, — mu - siał - by wzapręg

1. Vl. *colla voce*

co się zwie, swą piastką cie - - - le zwa - li z nog —
wo - ły kłaść, stąd zysk ma czy - - - sty tyl ko mąż —

Fl. Ob.

— wpo - do - lek weź - mie choć - by bróg. — Ta - ka dzie -
— nie trza nad żo - na czu - wać weiaż. — Wszak wys - mie -

Fl. Ob. *f* Vl. Fl. *p*

Czyn.

wu - cha, kawał zu - cha do - da du - cha ca - łus z jej ust tak głoś - no
ni - ta to ko - bi - ta, brać i kwi - ta więc oj - cze mój o Kundzia

Tr. Ob. *tr*

1. grzmi jak grom wśród kniej. 1-2. kiedy smutne wszystko w krąg lży wciąż
2. bła - ga cie syn twój,

f *p*

Tr.
Puz.

le - je Kundzia tam nie łamie rąk lecz się — smie - je, wszak ten

Kl. *cresc.*

smiech, chociaż grzmi za trzech to nie grzech; — O jej! o jej! o jej nie rzu - cę

Ob.
Tri. *p*

oj - cze Kundzi mej oj Kundzi mej! O jej! o jej! nie rzu - cę oj - cze Kundzi

vi. *drz.*
Cor

Szymon.
mej o jej nie rzu - cę oj - cze Kundzi mej! Raz wy - bij sobie Kundzię z łba mły -

Cz.

Jakób

O jej o jej nie rzu - cę oj - cze

nar - ka bę-dzie żon-ka twa. Nie nie nie nie nie nie nie nie

Tr.
Puz.
Cz.
Tr.

Kun dzi mój o jej nie rzu-cę oj - cze Kundzi mej.

nie nie nie nie nie nie nie nie mły-narka bę-dzie żon-ka twa.

SCENA V

Ci sami i JAGUSIA

JAGUSIA *ukazuje się za sceną przebrana za chłopca młynarczyka i podstuchuje.*

JAKUB: Ociec! Co mi po tej skucyji. Jo chcę Kundusię!

SZYMON: Nie doprowadzaj mnie do ostateczności. Jo cię chcę zrobić szczęśliwym — naturalnie, a ty zamiast postępować wedle mej woli, dęba stajesz. Zachciewa ci się piekła w domu? Taka Kunda jak się ozeźli, to cię wyrypie albo i zastrzeli jak psa. No, no! to nie ma spasu. Zresztą — nie jesteś pełnyletni. Jo, ociec, nie pozwolom o niej myśleć i basta.

JAKUB: Nie pełnyletni, nie pełnyletni. Kiedyż jo będę wreszcie już pełnyletni? Przeciem już dwadzieścia sześć lat ukończył.

SZYMON: Dobrze, ale roki wojenne się nie liczą — naturalnie — boś ty na wojnie nie służył. Odtrącimy od 26 lat 5 lat wojny, to mosz dwadzieścia i oko — naturalnie. Daleko ci jeszcze do pełnyletności.

JAKUB: A ociec ile mo?

SZYMON: Hano, jo ile mom?... ile mom?... hano! Jo miołbym 64, ale potrąciwszy roki wojenne, mom teroz 59 akurat — naturalnie.

JAKUB *skrobiąc się po głowie*: Strach boski, co to wojna porobiła na świecie.

JAGUSIA *przebrana za chłopca młynarczyka, umączona na twarzy i ubraniu, że nie do poznania. Wchodzi i śpiewa.*

Nr 5. Tercet.

Allegro vivo.

Jagusia.

Jam młynar-czykiem z te-go

Fl. Sm. Kl. Cor. Vl. Fg. Sm. p

f Kl. Cor. *ff* Tutti

Vcl

młyna zna mnie już w wiosce każdy kmieć, a - le nie mo-ja to jest wi-na, że młyn ten

Fl. Ob. Vl.

czasem nie chce mleć, mam ja tu ro - bo - ty ty-le, że aż strach, deszcz

Fl. Kl.

Cz. Cz.

wciąż ro-bi pso - ty, że aż przecie-ka dach. To przyjdzie u - le - wa

i roz-wa-li jaz, bo - daj-by ta - ką mi - łą służ-bę jas-ny pio-run

Fl Kl. Fg.

f Vl. Vcl.

trzasł. Jam mły-nar - czykiem z te-go mły-na, zna mnie już w wiosce każdy kmieć, a - le nie

Jakób.

Wart jest mły - narczyk swe-go mły-na, ja - kie po-rządki tu-taj chceć, wiado-ma

Szymon.

Wart jest mły - narczyk swe-go mły-na, ja - kie po-rządki tu-taj chceć, wiado-ma

Vl.

p

Sm. Cb.

Fl. Ob.

moja to jest wi-na, że młyn ten czasem nie chce mleć. Jam młynar - czy - kiem z te-go

teraz jest przy-czy-na, dlacze - go młyn ten nie chce mleć gdzie gos-po - da - rza nie ma

teraz jest przy - czy-na, dlacze - go młyn ten nie chce mleć gdzie gos-po - da - rza nie ma

p

Fg.

mły-na zna już mnie w wiosce każdy kmieć. a - le nie mo - ja to jest wi-na że młyny ten
 nie,wszyst - ko źle,wszyst-ko źle gdzie gos - po - da - rza nie ma, nie,wszyst - ko
 nie,wszyst - ko źle,wszyst-ko źle gdzie gos - po - da - rza nie ma, nie,wszyst - ko
Picc.
Tutti *p* *f*

cza-sem nie chce mleć.
 źle,wszyst - ko źle. A to ci brat.
 źle,wszyst - ko źle. Ma - ły jak ku-rek z wie - ży.

Jakób. *Szymon*
 Prze-sci-pny skrzat. Na - ba - jał moc, lecz w treść tych słów.

Jakób.
 Kto tam u - wie - rzy? Lecz grzecznym goś - ciom być na - le - ży.

Jagusia. (śmiejąc się)

Ha! ha! ha! dwóch gładkich młodzianów, zacnych

Szymon. Jakób.

ojcem jestem ja. A ja synem znów.

Kl.
Cor.
Fg.
Fg.
Sm

pa - nów. Jagusia. Przys - lis - cie w dwo - je

Szymon. Jakób.

Dzień do - bry wam! Dzień do - bry wam.

Kl.
Cor.
Fg.
Fl.
Vl.
Ob.
Kl.
Sm.

Szymon

wziąć młyn za swo - je, wiem to bez słów, wiem to bez słów. Nie zna - my

Ob.
Sm.

Jagusia.

jesz - cze twe - go fa - chu, chce - my o - bej - rzyć młyn ten wprzód. Trzesz -

Fl.
p

rit. poco a poco

czą ce scho - dy, dzu - ry wdachu, o gła - dnać wszystko mi - ty

rit. poco a poco

Allegro. Szymon Jagusia.

trud. Mechanizm mły - na wskaż i sprzęt Zniszczon do szczt

vi Fl. Ob.

Kl. Cor. Sm. p

Jakob. Szymon. Jagusia

dobry Bóg! A py tel tu, ko - ryt - ko tam? Za - mu - lił

Jakób. Szymon

szlam. O dobry Bóg! Na - czy - nia wiz - bie, ławki i stół?

Jagusia Jakób. Szymon.

Strzaska - ne w pól. O! o! o! o! Ka - mie - nie młyńskie choć

Jagusia. Jakob. Szymon.

ca le co? Strzaska- ne sa. O! o! o! o! Więc

Jagusia. Jakob. Jagusia. Szymon. Jagusia. Jakób. Jag.

stoł? Gdzieś zczesz. Ław-ki? Wziął bies Łóz-ko? Już „fucz.” Sto-łek? Już

Jagusia. Jakób. Jagusia. Jakób.

fucz. Wziął czart. Ka-mien? Nic wart. Więc młyn nic

Szymon. Ko-ło? Więc młyn nic

Picc.

Jagusia.

wart, nie wart, nie wart. Ca-ły ten kram roz-bi-łem

wart, nie wart, nie wart.

Tr. Puz.

Cz.

Jakob Jagusia

sam Wiec młyn nie wart. nie wart. nie wart. Ca - ły ten

Wiec młyn nie wart, nie wart, nie wart.

(śmiejąc się naiwnie) *rit.*

kram roz - bi - łem sam. wszystko co by - ło tak się zby - ło

Sm. p rit.

Moderato.

i je-no śmiecie le - żą wkrąg, patrzcie to dzieło mo - ich

rak. Bo ta - ką mam ja już du - sze, ze co na mej dro-dze

Allegro vivo.

Szymon.

wszystko zniszczyć muszę. O jak - że nie szczęsna ta - ka na -

Cor. Fg

Jagusia

Ta-ka już mo - ja na -

Jakob.

Po - kra-ka ta - ka a si - tę ma jak-by tu-ra jak-by tu-ra

tu - ra

Nieszczęsna ta - ka na -

Fl.

f

Puz.

Tr.
Cz.

tu - ra

Jam młyna-rczykiem z te-go

Wart jest młyna-rczyk swe-go

tu - ra

Wart jest młyna-rczyk swe-go

Drz.

p

VI

Kl. Cor.
Fg.

Sm

młyna znamnie już w wiosce każ-dy kmieć a - le nie mo-ja jest wtem wi-na że młyn ten

młyna ja-kie po-rzą-dki tu-taj chcec wia-do-ma te-raz jest przy czy-na dla-cze-go

młyna ja-kie po-rzą-dki tu-taj chcec wia-do-ma te-raz jest przy czy-na dla-cze-go

Fl.
Ob.

VI.

Fl.
Ob.

cza-sem nie chce mleć że młyn ten cza-sem nie chce mleć Jam młyn nar-
 młyn ten nie chce mleć dla-cze - go młyn ten nie chce mleć gdzie gos - po -
 młyn ten nie chce mleć dla-cze - go młyn ten nie chce mleć gdzie gos - po -

Tr. Puz.
 3. Puz.
 Pk

czy - kiem z te-go mły-na zna już niew wiosce każdy kmieć a - le nie mo - ja to jest
 da - rza nie ma, nie, wszyst - ko źle wszyst - ko źle gdzie gos - po - da - rza nie ma
 da - rza nie ma, nie, wszyst - ko źle wszyst - ko źle gdzie gos - po - da - rza nie ma

f
p

wi - na że młyn ten cza-sem nie chce mleć że młyn ten cza - sem
 nie, wszyst - ko źle wszyst - ko źle gdzie gos - po - da - rza
 nie, wszyst - ko źle wszyst - ko źle gdzie gos - po - da - rza

f

Moderato.

nie chce mleć. ————— By oblać tę zna-jomość

nie ma, nie, wszyst - ko źle.

nie ma, nie, wszyst - ko źle.

Moderato.

p Sm.

warto-by nie-co po - pić wszak.

O! tak!

O tak? A-le jak? Łat-wo pić lecz po - wiedz

Fl. *tr*

Pić, pić mam ta - ki wielki smak.

Nie wiem.

czem? Ja pić chcę mam taki wielki

Ob. Fl. Kl. Sm. Kl. Fg.

Jagusia
Lecz wód-ki brak Że wódki

Jakób
O, o, głu-pi chłop.

smak. Wgłowę chyba za-lóż czop.

Vlc.
Cb.

(mówi:) Wprawdzie też trochę
potrzaskany, ale to
nic nie szkodzi.

nie - ma wiel-kie dzi-wa, za to jest an - ta lek pi - wa. Choć

Fl.
Ob.

1. 2 Kl.
Fg.

Cor.
2 Fg.

tu - taj wszystko roz-wa- lo - ne, że z czego żyć? Coż szkodzi pić? Mły-

Fl.
Ob.

Kl.
Fg.

Sm. *p*

Sm.

nar-ki ocz-ka za - iza-wio ne ja we - sól ach! Choć wszystko

Ob.
Kl.

cresc *f* *f* Tutti *ril*

Fg.

Sm. *>*

Nr. 6. Piosnka przy kieliszku.

Allegretto.

krach. *)

Picc.
1. 2. Ob.

Cl.

Cor.

f

Fg. Tti.

Jagusia.

1. Wód - kę, pi - wo, miód stwo - rzył dob - ry Pan. by go
2. Wcież - ki zy - eia trud, trze - ba ra - doś wpieść; wód - ka,

1. Vl.

p
Sm. same

chwa - lił lud peł - ny ma - jąc dzban. Kto chce pię - knie śnić i we -
pi - wo, miód słod - ką ma - ją treść. Jak pić to do dna, ko - chać

Kl.
Cor.

so - ło żyć, mu - si do - brze pić, ten mu - si pić. Lek - ko
to do dna, niech świat zu - cha zna, pić - to do dna. Piw - ko

ob

*) Tu przychodzi scena 6 (str. 46).

bu - rzy pi - wo mło - de, tyl - ko głu - pi pi - ja
w gó - rę pia - ną strze - la, smut - ny u - myśl roz - we -

Fl.

wo - dę z któ - rej wne - trze mo - że zgnić. Ja - gu - sia
se - la, pa - li! w ży - łach, w se - rcu gra,

Kl. t. VI.
Fg.

(płacze)

pła - cze, ach! — ach! Ja - gu - sia płą - cze Jaś śmie - je się Ja - guś

1. 2. Klar.
Sm. Fg. Cor. Tri.

pła - cze ach! — ach! A Jaś śmie - je śmie - je się. Ja - guś

Jakób.

Szymon.

Ja - guś

Ja - guś

Fl. Ob.

pła - cze ach! — ach! Ja-gu-sia płą - cze Jaś śmie - je się Ja-guś

(płacze)

pła - cze ach! Ja-gu-sia płą - cze ach! — Ja-guś

(płacze)

pła - cze ach! Ja-gu-sia płą - cze ach! — Ja-guś

Picc.

Tr. (pp)
Puz.
Cz.

pła - cze ach! — ach! a Jaś śmie - je śmie - je się ach!

pła - cze — ach! — a Jaś śmie - je śmie - je się ach!

pła - cze ach! — a Jaś śmie - je śmie - je się ach!

f

Tutti

SCENA VI

Ci sami.

JAKUB *uderzając go ręką w ramię*: Udołeś mi się, chłopcze, bo ja też lubię wesołość. Jak ci na imię?

JAGUSIA: Janek.

JAKUB: Janku! dejmy se buzi.

JAGUSIA *usuwając się z uścisku*: To potem, to potem.

JAKUB: Musimy przypić na to poznanie. Gdzież masz to piwo? Dawać! *Następuje Nr 6 piosnka przy kieliszku str. 43.*

SCENA VII

Ci sami.

SZYMON: Podobosz mi się, chłopcze — naturalnie — i uwolom, że z ciebie będą ludzie. Powiedzno mi co o twojej towarzyszce Jagusi, czy aby nie prowadzi tu jakich romansów, czy tu kto do niej nie przychodzi?...

JAGUSIA: O! broń Boże! Ino płacze po kątach, a ludzi to unika. Wiem tylko, że lada dzień, a właściwie jeszcze dzisiaj, przyjedzie tu do niej w zalecanki młynarz z Tęczyna, co chciałby ten młyn kupić i z nią się ożenić.

JAKUB *na stronie*: Bogu dzięki!

SZYMON *zaaferowany*: Co ja słyszę?! Co się takiemu dryblasowi zachciało! A cóż on się Jagusi udaje?

JAGUSIA: Ani go nie widziała jeszcze na swoje oczy.

SZYMON: A skądże temu psionodze taka myśl wpadła — naturalnie — do głowy? Gdzież ją poznał?

JAGUSIA: I on ją jeszcze nigdy nie widział w swoim życiu, tylko słyszał, że ma młyn i jest sobie niczego, więc ma przyjechać w zalecanki. A bogaty bestyja, więc sobie może pozwolić na taką fantazję.

SZYMON *zaintrygowany*: Bogaty bestyjo?! Hm! hm! zaczyna mi się to nie podobać. — A cóż na to Jagusia?

JAGUSIA: A nic. Smarka się po kątach i jak widzę, jej wszystko jedno. Oczywiście tego bogatego wolałaby.

JAKUB *szarpiąc ojca z tyłu za ubranie*: Ociec! Nawracojmy póki czas.

SZYMON *ociągając się*: Pójdziesz! — Hm! hm! jo myślę, że jak młyn taki zdezelowany, to ten amator na zgniłe jabłka zagładnie tu roz i da drapaka.

JAGUSIA: Może, ale o ile wiem, jemu nie o młyn się rozchodzi, tylko o dziewczynę. Bogaty bestyja!

SZYMON: Bogaty bestyjo?! — Hm! hm! muszę coś wydelibrować — naturalnie. — Co tu robić?... Co tu robić?... *Po chwili*: Aha! już mom. *Do syna i Jagusi*: Pogodejcie sobie tu razem i pospacerujcie. Jo muszę się trochę przeluftować i rozglądnać kole interesu — naturalnie. *Odchodzi*.

SCENA VIII

JAKUB — JAGUSIA

JAGUSIA: Kubuś! wiesz co ci powiem?

JAKUB: No? cóż takiego?

JAGUSIA *uderza go ręką w ramię*: Podobasz mi się.

JAKUB: No, no! bez tych czułości! — Ale — co prawda — jednakie gusta mamy, bo i ty mi się udajesz.

JAGUSIA: A wiesz jeszcze co ci powiem?

JAKUB: Na przykład?

JAGUSIA: Twój ojciec to ziółko morowe.

JAKUB: Skądże taki wniosek?

JAGUSIA: Zawraca ci podniebienie, żeś nie pełnoletni. Prawda?

JAKUB: No prawda. A skąd ty to wiesz?

JAGUSIA: Ja wszystko wiem! Powiada, że lata wojenne nie liczą się do pełnoletności.

JAKUB: Raja boskie! I to prawda, no, ale co jo na to poradzę.

JAGUSIA: Otóż, powiedzieć ci czystą prawdę?

JAKUB: No, no! Słuchom. Powiedzze.

JAGUSIA: Ojciec ci szkli, bo to nieprawda. Lata wojenne nic wspólnego z pełnoletnością nie mają.

JAKUB: Raju boskie święte! coś ty powiedział?

JAGUSIA: Czystą prawdę. Żebyś się z tego miejsca nie ruszył. Zapytaj się kogo mądrzejszego, to ci to samo powie.

JAKUB: Święty Jacku z pierogami! Co jo słyszę? Nie okłamujesz mnie?

JAGUSIA: Cóż bym w tym miał za interes. Podobasz mi się i dobrze ci życzę, więc ci to mówię.

JAKUB *tańczy z radości i klaszcze w dłonie*: Lalala! Żenię się z Kundusią! Z Kundusią się żenię! Lalala!

JAGUSIA *wyglądając na stronę*: Mnie się widzi, że ten adorator z Tenczyna nadchodzi. Chodź ze mną. Zapijemy sprawę. Mam w piwniczce trochę piwka takiego, co mu warto dać buzi! Chodź! *Porywa go pod rękę i wychodzą.*

SCENA IX

JANEK, *potem* SZYMON

JANEK *wchodzi przebrany za starszego gazdę, odpowiednio ucharakteryzowany. Ruchy powolne, na nosie ciemne okulary.*

Chrząka: Nie ma nikogo w tym młynie, czy co? Hej! Jest tam kto?

SZYMON *za sceną, zmienionym głosem*: Idę, idę. Przypasał bardzo szeroki fartuch, którym się owinał jak spódnica, na głowę czepiec stary włożył. Umączony. Czego chcecie?

JANEK *klania się*: Serwus panna; jeśli się nie mylę, mam honor mówić z właścicielką młyna?

JAKUB — SZYMON *jako młynarka.*

Nr 7. Kuplet.

Allegretto. Szymon (jako młynarka)

Ze dziewcze

f Tutti

Tri. Cz.

ze mnie jest do rze-czy każ-dy mi przyzna chętuie sam, jeś-li się

Picc.

Kl. Cor.

Cz.

znajdzie kto za przeczy, to chyba tyl-ko ja-ki cham. Tra-la-la - la! Tra-la-la-

Tutti *f p*

Tutti

la! Hej-że chłopaczku, bój się, bój, ledwie się zbliżysz, jużes mój. Tra-la-la-

f p

Tutti

la! Tra-la-la-la! A że dość mo-cne rącz-ki mam już ci się wy-drzeć z nich nie

f p

Tutti

dam. La la la la la la la la la la la la la la la la la

1.V. pizz.

⊕ Przy powtórzeniu (w razie podłużenia tańcu)
pominąć ze znaku ⊕ do ⊕ str. 45.

la! (tańczy) arco

f

3

(Fine.)

Od dziecka u-czy-ła mnie mama, że nie trza nig-dy chłopcom wierzyć, nie trza ja-ko

1.VI. Fl. Ob.

p

Kl. Fag. Cor.

Sm.

psom. Po-zna-łam do-brze i ja sa-ma, ze chło-pcy

ba - ła - mu - ty wszy stkie straszne są za - kli - na się, pro - si, przy - się - ga, że wier - nie

bę - dzie kochać cię, a za - raz jut - ro in - dziej się - ga nie trze - ba

chło - pcom wie rzyć nie, nie trze - ba chło - pcom wie - rzyć nie, nie trze - ba

♢ CODA.

nie. (tańczy niezgrabnie.)

1.

2.

JANEK: Nadobna synogarlico! chyciłaś mnie za serce od pierwszego wejrzenia. Przyjechałem tu aż z Tęczyna, słysząc wiele o twojej krasie, ale teraz widzę, że to, co ludzie mówili o tobie, to furda wobec tego, co sam zauważyłem. Jestem olśniony twą urodą, i huncwot moje imię, jeżeli się z tobą nie ożenię.

SZYMON *skonfundowany*: Prawdę mówisz — naturalnie?

JANEK: Możesz wątpić? *Wyjmuje pistolet z kieszeni*. Powiedz jeszcze raz, że mi nie wierzysz, a w łeb sobie tu w twych oczach palnę.

SZYMON *zastrachany*: Schowaj, człeczko, ten piszczelet! Już ci wierzę. Ale bo widzisz — naturalnie — ja... ja... czasem jak się zezłoszczę, to bym biła, pazurami drapała, tłukła...

JANEK: W to mi graj! Właśnie takiej baby szukałem. Ja taką samiusieńką mam naturę.

SZYMON: Ale bo... bo... ja nie jestem taka piękna, jak się z mąki obmyję i nawet wcale... wcale... jestem brzydka nawet...

JANEK: E! głupstwo, nie to ładne, co ładne, tylko — co się komu podoba. Ty mi się podobasz, i żenię się z tobą, jak drut. Skończone!

SZYMON: Ale bo... bo... i ten młyn diabła wart. Wszystko w nim popsute, zdezelowane...

JANEK: Daj spokój, nie obnażajże się przede mną, bo co mi młyn, skoro ja się z tobą chcę żenić, a nie z młynem. Podobasz mi się, daj rączkę, i zaraz idę do notariusza układać kontrakt ślubny.

SZYMON: Ale bo widzisz... uwożosz — naturalnie — ...tak nagle... to może nie wypada — naturalnie — trzeba by się zastanowić, rozmyśleć...

JANEK: Wahasz się? *Wyjmuje pistolet*. Do kroćset milionów diabłów!...

SZYMON: Już... już... już zgoda! zgoda! tylko schowaj tę broń, bo zemdleję ze strachu. Ja mam takie serce czułe.

JANEK: Ze mną nie ma co długo deliberować. Ja mam taką naturę, że jak co nie po mojej woli, to zaraz palę w łeb i historia skończona.

SZYMON: No, no, no. Schowaj piszczelet! schowaj piszczelet! Już dobrze, dobrze.

JANEK: Na wojnie byłem, we krwi się kąpałem, to dzisiaj dla mnie śmierć albo zegarek — wszystko jedno. Żenimy się? co? żenimy?

SZYMON: Żenimy, żenimy! tylko piszczeletu nie ruszaj!

JANEK: To idziemy do notara? idziemy?

SZYMON: Naturalnie, że idziemy! idziemy! zaraz, tylko się ogarnę.

JANEK: A po co? i tak ładnie wyglądasz. Chodź zaraz! Spiszemy kontrakt na parę łokci. Jestem bogaty. Zapiszę ci dwadzieścia tysięcy w pożyczce wojennej austriackiej i drugie dwadzieścia tysięcy w kierenkach.

SZYMON *na stronie*: Rany boskie! skąd mu się tak raptem na miłość zebrało?!

JANEK: Co? mało? wahaś się? Dodaję jeszcze trzecie dwadzieścia tysięcy w lirach bonami, jakie austriackie wojsko na włoskim froncie fasowało. Wystarczy? A jak nie... *Wyjmuje pistolet.*

SZYMON *pospiesznie*: Już dobrze! już dobrze! już dobrze! tylko schowaj ten piszczelet! na wszystko się godzę.

JANEK: No to idę do notariusza, aby spisał kontrakt ślubny, a za kwadransik przyjdę po ciebie, pani mego serca.

SZYMON: Już dobrze! już dobrze — naturalnie! — Zgoda na wszystko! zgoda. Leć pędem do notariusza. Moje słowo już mosz! Tylko schowaj piszczelet!

JANEK *posyła całusa w powietrze*: Zatem — do miłego zobaczenia się, uroczą wybranko mego serca. *Wypada.*

SZYMON *za nim*: Złom kark waryjocie. *Załamując ręce.* I co jo teraz pocznę nieszczęśliwy? Myślałem, że w tym przebraniu przestraszę konkurenta — naturalnie — że drapnie stąd na śtery wiatry, a ten psubrat zakochał się we mnie i gwołtem chce się żynić. Hm! po co mi było tak ślicznie tończyć przed nim i wydobywać z siebie nojwdzięczniejsze słowicze trele. Mosz dioble kafton! — Co jo teraz pocznę?! — Chyba zrzucę z siebie te szmaty i drapnę do domu ukrodkiem. Żeby chociaż Kuba doprowadził rzecz do szczęśliwego rozwiązanie — naturalnie.

SCENA X

SZYMON — JAKUB

JAKUB *wchodzi pijany i zatacza się*: Ociec! jesteście tu? to dobrze. A cóż znaczy znowu to przebranie? ten fartuch, ten czepiec na głowie? *Śmieje się*: Ha! ha! ha! ha! wyglądocie jak małpa pomalowano na zielono!

SZYMON: Cicho! nie paskudź! tak mi wypodało przebrać się dlo twego dobra — naturalnie. I cóż porozumiołeś się z Jagusią?

JAKUB: Ociec! nie zawracoj mi już więcej głowy, bo jo wszystko wiem. Jestem pełnyletni i żenię się z Kundusią.

SZYMON: Morda na guzik! niemrawo! Kto ci znów poplótł coś nowego? — Jo tu rządę, kundlu saframencki — naturalnie!

JAKUB: Ociec! widzieliście gruszki na wierzbie? Ho! ho! nie dom jo się wom już więcej wodzić na posku. Że lata wojenne nie liczą się do pełnyletności — to bojki, wymysł ojca! ale jo już wiem dokumentnie, że to nieprawda. Żenię się z Kundusią! Nie chcę tej płaskury i skuczka, nie. Niech się ociec z nią żeni, jak ma ochotę! Perskie oko z pierogami!

SZYMON *odrzucając fartuch i czepiec*: O dniu nieszczęśliwy! Wszystko stracone! Żeby chociaż ten wariot z piszczetem dał mi spokój i nie nagabywał z swą grzeszną miłością — naturalnie.

JAKUB: O kim ociec znów plecie?

SZYMON: Nie widziołeś tego furtoka, jak lecioł do notariusza?

SCENA XI

Ci sami — JAGUSIA — JANEK

JANEK *wchodzi prowadząc pod rękę Jagusię*: Już przyszedł od notariusza i jest tu. *Wskazując na Jagusię*. A tu moja narzeczona!

SZYMON: Cóż za kumedyje ze mną wyprawiocie — naturalnie.

JAGUSIA: Ano, chciał nas pan Szymon wziąć na fis, a my wzięli jego. Ten bratanek, co mi pomagał w interesie, to jest mój ukochany, który bierze młyn i młynarkę w posiadanie, a wasz syn Jakub, skoro kocha Kundusię, to się z nią niech żeni, bo ma na tyle lat, że swym sercem rozporządzać może po swej woli.

JAKUB: Jak ona to ślicznie powiedziała.

SZYMON: Takie buty?

JANEK: Kto chciałby nas wziąć na kawał, ten musi wstać wczas rano, a wyście przyjechali do nas po południu.

Nr 8. Śpiew końcowy.

Allegro.

Fl. Ob. Viol. 1. Vl. Cor. Kl. Fg. Sm. *f* *p* Sm. Tr. Puz.

Zrzucam smutku strój, nie-po-trzebne lzy, śmiej się

Janku mój, u-ko-cha-ny ty. Dość już łez i mąk, radość bierz z mych rąk, a gdy

radość wkrąg śmiejmy się i my mi-łość da-je szczę-ścia

wie-le, nie-sie roz-kosz i we-se-le, i prze-cu-dne słodkie

Fl. Kl. Fg.

60
995065/2176

56

sny Ja - guś pla - cze ach! ach Ja - gu - sia pla - cze Jaś
Ja - guś pla - cze ach! — Jaguś pla - cze
Ja - guś pla - cze ach! — Jaguś pla - cze

Ob.
Fl.
Kl.

śmie - je się Jaguś pla - cze ach! ach a Jaś śmie - je śmie - je się ach!
ach — Jaguś pla - cze ach — a Jaś śmie - je śmie - je się ach!
ach — Jaguś pla - cze ach — a Jaś śmie - je śmie - je się ach!

Presto.
Tutti
Tri.
Cz.

BIBLIOTEKA
BN
NARODOWA

Antyler. DK
W-Wd. 1.04.76
-6025

Mus. II. 23.888